O filmie „Wieczny tułacz” Grzegorza Królikiewicza

Pamięci bohatera filmu Tadeusza Jaworskiego, zmarłego 11 lipca br. oraz reżysera Grzegorza Królikiewicza, który odszedł dwa miesiące później, 21 września br.

Grzegorz Królikiewicz (z lewej) i Tadeusz Jaworski (z prawej), Toronto 28.09.2011 r., fot. Studio Filmowe „N" z arch. Grzegorza Królikiewicza.

Joanna Sokołowska-Gwizdka

Film dokumentalny w reżyserii Grzegorza Królikiewicza „Wieczny tułacz", ma formę filmowego wywiadu-rzeki przeprowadzonego z mieszkającym wiele lat w Toronto Tadeuszem Jaworskim, reżyserem-dokumentalistą, absolwentem pierwszego rocznika łódzkiej Filmówki.

Powstawał długo, kręcony był partiami. Pomysł, aby nakręcić tego niezwykłego człowieka z barwnym życiorysem i świetną

pamięcią miał inny absolwent łódzkiej szkoły filmowej też zamieszkały w Toronto, Michał Maryniarczyk, który wraz z operatorem Zbigniewem Pietrzkiewiczem odwiedzał Jaworskiego z kamerą. Wydaje się, że nie mieli koncepcji filmu. Bardziej interesowała ich chęć zarejestrowania opowiedzianej przez bohatera, bogatej w przeżycia i doświadczenia, historii. Nie ma więc zmiany miejsca, całość odbywa się w tych samych „dekoracjach". Pracę nad filmem przerwała nagła śmierć Michała Maryniarczyka w wieku 54 lat, w 2006 roku. Nagrany materiał przywiózł do Łodzi Zbigniew Pietrzkiewicz i pokazał Grzegorzowi Królikiewiczowi, wykładającemu wówczas w łódzkiej Szkole Filmowej. I tu się zaczyna kolejna historia, zbieg okoliczności… czy metafizyczna nić łącząca reżyserów różnych pokoleń – Jaworskiego i Królikiewicza.

– *Kiedy zdawałem do Szkoły Filmowej w ostatnim etapie pojawiła się eliminująca mnie tajemnicza intryga, która przesądzała o mojej przegranej* – wspominał Grzegorz Królikiewicz. – *Z taką świadomością przystąpiłem do finiszu, jakim była próba dokonania przez kandydata osobistej oceny filmu dokumentalnego „Źródło" Tadeusza Jaworskiego. Zachwyciłem się i po projekcji w czasie jego analizy, kiedy każdy z kandydatów był za swoje interpretacje oceniany, przystąpiłem do szturmu i wygrałem finisz. Z autorem „Źródła" się nie poznałem. A przecież połączyła nas przeżywana przeze mnie wdzięczność, której On nie był świadom: to On „przyjął mnie do Szkoły".**

Kiedy po latach przyszedł do mieszkania Grzegorza Królikiewicza jego młodszy kolega operator z Kanady z nagraniami rozmów z Tadeuszem Jaworskim, łódzkiemu reżyserowi zadrżało serce. – *To ja mam zrobić film, w którego nagraniach nie brałem udziału. Gdyby nie ta „nić metafizyczna" nigdy nie miałbym odwagi.* **

Grzegorz Królikiewicz napisał scenariusz filmu. Szczegółowo przejrzał dostępne archiwa, aby znaleźć potrzebne dla ilustracji filmowej fotografie, dobrał przepiękną muzykę, wzbogacił o dźwięki burz, tętniącego deszczu, ludzkich kroków. Kiedy film był gotowy pojechał do Toronto, aby pokazać go Tadeuszowi Jaworskiemu i uzyskać potwierdzenie dla sposobu, w jaki przedstawił jego życie i dorobek artystyczny. Wtedy po raz pierwszy się spotkali. Dla wygnańca z Polski film ten był bezcennym darem.

Grzegorz Królikiewicz (z lewej) i Tadeusz Jaworski, Toronto, 30.09.2011, fot. Studio Filmowe „N” z arch. Grzegorza Królikiewicza.

„Wieczny tułacz”

Bohater jest w swoim mieszkaniu, w tle półki z książkami, fotografie rodzinne, meble. Snuje się opowieść o Podolu, zamęcie i tragediach wojennych, studiach w Szkole Filmowej, pracy na wieloma ciekawymi projektami, o dalekich podróżach i poznawaniu odmiennych kultur. Tadeusz Jaworski swoim opisem buduje nastrój, stwarza sytuacje, dramatyzm, przekazuje fakty, wątpliwości i uczucia. Traktuje język jak kamerę, raz są zbliżenia, innym razem dalekie plany. Widać, że ma świetną, filmową pamięć, gdyż zapamiętał wiele detali, dzięki czemu widz w swojej wyobraźni może przenieść się w świat ze wspomnień reżysera.

Każda bruzda na twarzy tego wiekowego człowieka, jest zapisem dramatów i trudnych życiowych wyborów, ale oczy są żywe i kryją w sobie dużo mądrości. Opowieść toczy się swoimi torami, głos prowadzi przez meandry historii, a na ekranie pokazują się stare fotografie rodzinne, zdjęcia obrazujące bezmiar bestialstwa wojennego, mapy, fotografie z okresu studiów, kadry z filmów, fotografie z podróży i z pracy nad spektaklami Teatru Telewizji, a potem nagłówki w gazetach. Słychać głosy ludzi, stuk maszyny do pisania. W oczach Jaworskiego iskrzy się wciąż żal, za pozbawienie ojczyzny. Obrazowi i opowieściom towarzyszy pięknie wkomponowana w całość muzyka Gustawa Mahlera.

Tytuł „Wieczny tułacz" nawiązuje do legendy Żyda wiecznego tułacza, który nie mógł stracić życia, gdyż zgubił śmierć. Błądził zatem w nieskończoność, przyglądając się życiu innych, sam wiecznie poszukując swojej drogi. Tułaczka po świecie była karą za znieważenie Chrystusa idącego z krzyżem na Golgotę. Kara przeszła na następne pokolenia.

Tadeusz Jaworski w filmie wyjaśnia swoje pochodzenie, opowiada o Chazarach, przytacza historię swojego przodka, którego król Jan III Sobieski nazwał szlachetnym człowiekiem, a swoje słowa kazał wyryć na bawolej skórze, wiszącej w rodzinnym domu na ścianie. Mówi o Czortkowie na Podolu, w którym się urodził i wychował, o pierwszych doświadczeniach z kinem, a potem o dramacie wojny. Widz dowiaduje się o

szlachetności księdza katolickiego, który dał całej rodzinie nową tożsamość, aby ją chronić. Znalazł groby wymarłej rodziny Jaworskich w Kobyłowłokach i dzięki temu rodzina późniejszego reżysera, otrzymała nową historię do piątego pokolenia wstecz.

Tadeusz Jaworski wychowany na Mickiewiczu i Sienkiewiczu, głęboko osadzony w polskiej kulturze, czuł się Polakiem. Dzięki studiom w PWSFiT w Łodzi wszedł w środowisko ludzi kulturotwórczych, którzy próbowali dźwignąć system moralno-społeczny z ruin wojny. Sam się do tej działalności aktywnie włączył, a jego filmy pokazywały najwyższy kunszt artystyczny filmowego warsztatu, przy mocnym podkreśleniu roli społecznej w rozwiązywaniu ludzkich konfliktów.

Reżyser opowiada o swoich spotkaniach z Bertoldem Brechtem w Berlinie i komplikacjach z tego powodu po powrocie do kraju, ze względu na podejrzenia o współpracę z obcym wywiadem. W konsekwencji musiał zrezygnować z pracy w Wytworni Filmów Dokumentalnych w Warszawie. Widz dowiaduje się o roli Prymasa Stefana Wyszyńskiego i o katolickim wątku w twórczości reżysera, o odwilży po 1956 roku, o podróżach do Afryki i Azji, o filmach dokumentalno-społecznych z lat 60, teatrach telewizji. I o wielkiej nagonce po opublikowaniu artykułu „Dwa oblicza twórcy”. W atmosferze 1968 roku okazywało się, kto był prawdziwym przyjacielem, a kto nie. Jaworski opowiadając o dramacie człowieka, który jest zmuszony

do opuszczenia kraju w czasie, kiedy już prawie wspiął się na zawodowy Olimp, a także o rozczarowaniach związanych z postawą bliskich osób – nawet po 40 latach ma łzy w oczach, tak to są dla niego silne emocje. Film kończy się wyjazdem z Polski w 1968 roku i refleksją bohatera:

*Idę do kościoła, siadam w pustej ławce i przeżywam swoją własną sprawę i komunikację z Bogiem. W atmosferze milczenia. Ciszy. (…) Najważniejsze dla mnie jest… być człowiekiem. To jest moją dewizą, bycie dobrym człowiekiem.****

Film miał swoją premierę w 2012 roku, kiedy po raz pierwszy od wyjazdu z kraju, po 44 latach Tadeusz Jaworski przyjechał do Polski, by odebrać Odznaką Honorową „Bene Merito".

W kinie Kinematograf w Muzeum Kinematografii w Łodzi, przez pięć dni miał wówczas miejsce przegląd filmów dokumentalnych i widowisk telewizyjnych reżysera-wiecznego tułacza.

Tadeusz Jaworski zmarł w wieku 91 lat 11 lipca tego roku, a dwa miesiące po nim 21 września w wieku 78 lat odszedł Grzegorz Królikiewcz. Pozostał po nich film „Wieczny tułacz" i nić metafizyczna, która ich połączyła.

———

** cyt. Grzegorz Królikiewicz, Wieczny tułacz, scenariusz filmu dokumentalnego, produkcja SF „N", sp. z o.o. 2010, (w:) Tadeusz Jaworski. Wieczny tułacz, wyd. Muzeum Kinematografii, Łódź 2012.*

*** cyt. tamże*

**** cyt. tamże*

„Wieczny tułacz”

Reżyseria: Grzegorz Królikiewicz

Drugi reżyser: Michał Maryniarczyk

Scenariusz: Grzegorz Królikiewicz

Operator: Zbigniew Pietrzkiewicz, Zdzisław Kaczmarek

Montaż: Jarosław Kamiński, Justyna Król

Muzyka: Gustaw Mahler

Producent: Studio Filmowe „N” Sp. z o.o.

Film można będzie obejrzeć w listopadzie w ramach Austin Polish Festival oraz Toronto Polish Festival.

http://www.austinpolishfilm.com/

http://ekran.ca/